# Echo Sportowe

CODZIENNY DODATEK «ECHA KRAKOWSKIEGO»

Kraków, wtorek 10 maja 1949 r.


## Zwycięzca wyścigu Praga—Warszawa

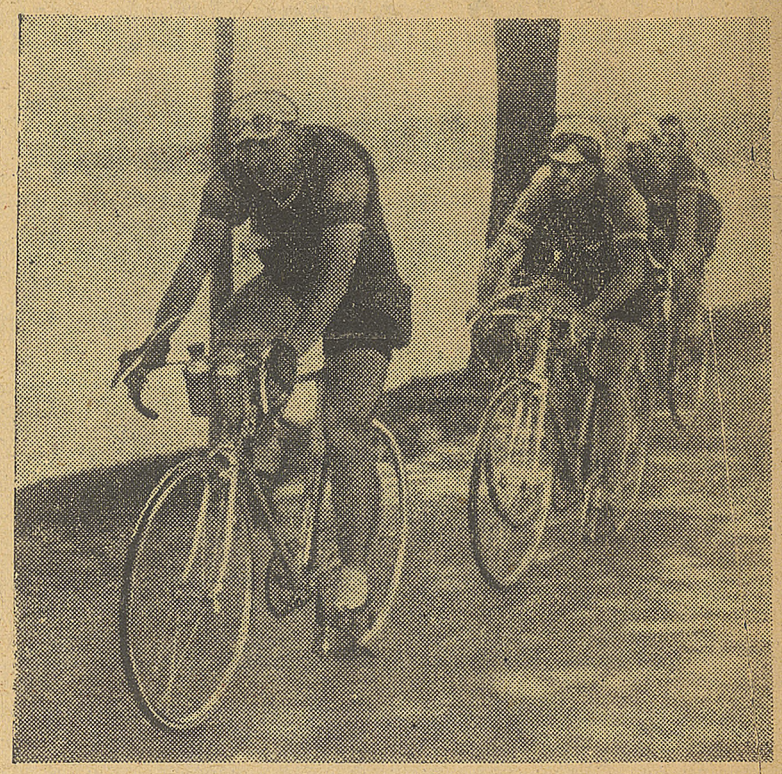

Zwycięzca wyścigu Praga—Warszawa — Vesely (CSR), który w klasyfikacji indywidualnej zajął zdecydowanie pierwsze miejsce.

*Zabrakło nam jednego etapu...*

# Wyścig kolarski Warszawa-Praga wygrała Francja II

## Polska I na drugiej pozycji

### Vesely zwycięzcą w klasyfikacji indywidualnej

**Wielki międzynarodowy wyścig kolarski Praga—Warszawa, o puchar „Trybuny Ludu" i „Rudeho Prava" został zakończony.**

**Przez dziewięć dni na szosach Czechosłowacji i Polski kolarze ośmiu państw walczyli o zwycięstwo, które w końcowym rezultacie przypadło zawodnikom Francji II.**

**Polacy spisali się nadspodziewanie dobrze, zajmując w klasyfikacji ogólnej drugie miejsce, z łącznym czasem o trzy minuty zaledwie gorszym od zwycięskiej ekipy francuskiej.**

**Kolarzom naszym zabrakło dosłownie jednego etapu. Gdyby wyścig trwał jeszcze o jeden dzień dłużej, to drużynowym zwycięzcą wyścigu byłaby drużyna Polski.**

**W klasyfikacji indywidualnej zwycięzcą został Czech — Vesely, który zresztą wygrał najwięcej etapów.**

**Ostatni etap: Łódź—Warszawa wygrał Pietraszewski, przed Hanusem (CSR) i Sałygą.**

**Tegoroczny wyścig Praga—Warszawa był nie tylko wyczynem sportowym na największą skalę. Był on równocześnie potężną manifestacją braterstwa sportowców państw demokracji ludowej i robotniczych ekip Francji i Finlandii.**

**Pięknym akordem końcowym tej wielkiej imprezy był start najlepszego długodystansowca świata — Emila Zatopka w Warszawie, który w biegu na 5 km zmierzył się z czołowymi zawodnikami polskimi i znanym długodystansowcem węgierskim — Szilagyi'm.**

**Poniżej podajemy przebieg ostatniego etapu wyścigu Praga—Warszawa oraz sprawozdanie z biegu na 5 km.**

**WARSZAWA.** Żegnani przez mieszkańców Łodzi, wyruszyli w poniedziałek kolarze 8 państw do ostatniego etapu Łódź—Warszawa.

Do Piotrkowa wszyscy zawodnicy jechali zwartą grupą, którą prowadzili kolarze czescy **z Veselym na na czele.**

Za Piotrkowem z grupy urywa się **Sałyga (Polska II)**, pociągając za sobą Czecha **Hanusa.** W pogoń za nimi **udaje się Pietraszewski (Polska I) i Bohdan (CSR).**

Czwórka ta zwiększa stopniowo odległość między pozostałymi zawodnikami i **w Wolborzu ma już ok. półtora kilometra przewagi.**

W drugiej grupie, która nie kwapi się do pogoni, znajdują się wszyscy zawodnicy z wyjątkiem najsłabszych Finów, dwóch Francuzów z trzeciej drużyny, dwóch Bułgarów i dwóch Węgrów.

Na 102 km. **z grupy tej odpada 4 Bułgarów i Czech Javorik.**

Trasę przejeżdżają zawodnicy na ogół bez defektów.

Na 115 km. **przebija gumę Nowoczek (Polska II).**

*(Dokończenie na str. 2)*

## Oto jeszcze jeden fragment wyścigu P-W

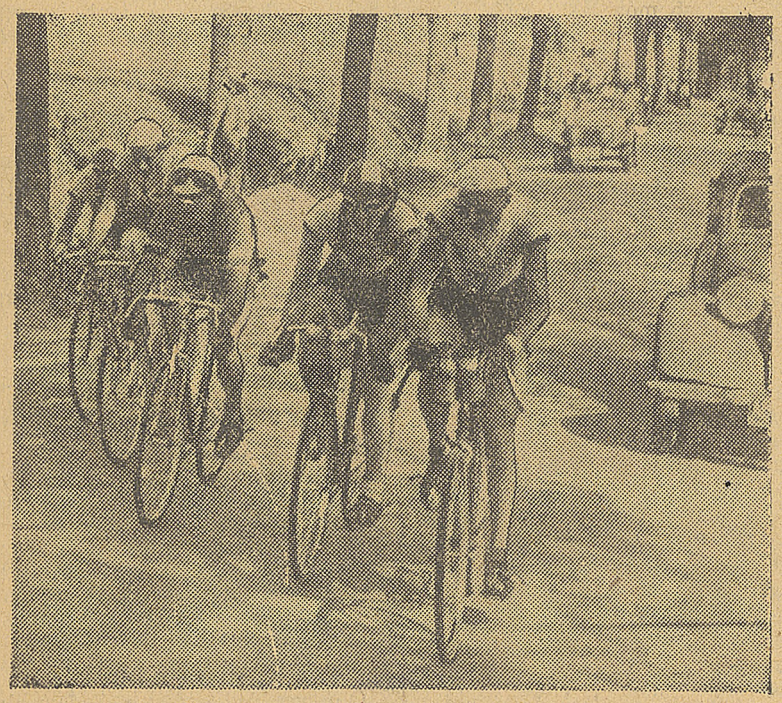

**Fragment z piątego etapu wyścigu. Jedzie mała grupka zawodników. Na pierwszym planie dwóch kolarzy polskich.**

# Jak to było w Bukareszcie...

## Sędzia przegrał nam mecz — mowią: Gędłek i Barwiński

W dniu wczorajszym o godz. 14.30 przyleciała z Bukaresztu piłkarska drużyna Polski po meczu z Rumunią. Lot odbył się w zupełnym porządku i gracze czuli się bardzo dobrze.

W celu zasięgnięcia informacji, odwiedziliśmy dwu zawodników, z którymi rozmowę podajemy poniżej:

*— Tylko sędzia przegrał nam mecz — powiedział nam doskonały obrońca Cracovii, Władysław Gędłek, którego łapiemy natychmiast po przylocie z Bukaresztu.*

*— Ten pan — ciągnie Gędłek — nie pozwalał naszemu atakowi zbliżyć się na pole karne, bo natychmiast odgwizdywał jakiegoś urojonego faula!*

*Tak ordynarnego faula, jaki popełnił Ritter na Cieśliku, dawno już nie widziałem. Tego jednak — oburza się Gędłek — sędzia pan Danko nie chciał widzieć i nie odgwizdał.*

*Gdy Mietka Gracza, sfaulował brzydko pomocnik Bacut, tak, że p[illegible] bił mu oko — sędzia napomniał... G[illegible]cza. A gdy ten z oburzeniem pok[illegible] mu podbite oko — sędzia zagroził m[illegible] usunięciem z boiska.*

*— Dobrze nam się grało — ciągnie on dalej — tylko... Łącz troszkę nie bardzo. Jakoś mu nie wychodziło. Mógł on jeszcze na 10 minut przed końcem strzelić bramkę. Mamoń ładnie zcentrował, piłka minęło obrońcę a bramkarz zrozpaczony czekał aż Łącz huknie z całej siły.*

*Ale... Łącz nie wyciągnął nogi do piłki, która potoczyła się dalej obok. Szkoda — mówi Gędłek. Powinniśmy byli ten mecz wygrać. Zresztą to samo powiedział do nas trener Braun, który ich trenuje.*

*Wprawdzie Rumuni narzucili przez 30 minut ogromnie szybkie tempo i w tych właśnie minutach padły dwie bramki. Ale za to po pauzie spuchli niemiłosiernie i myśmy grali lepiej.*

*Jurowicz jest dobrym bramkarzem, ale tych bramek nie był w stanie obronić. Jedna odbiła się od słupka i wpadła do siatki, a druga poszła w róg aż gwizdnęło.*

*Z naszych dobrze grał Mamoń, Janduda, Mordarski nie był zły. Tylko dlaczego przed przerwą Mamoń grał na prawym, a Mordarski na lewym skrzydle, tego nie wiem — dziwi się Gędłek.*

*Po pauzie zmienili się i było zupełnie dobrze.*

*Drugim naszym rozmówcą jest Barwiński, który w Bukareszcie był rezerwowym obrońcą. Barwiński potwierdza zupełnie to samo co powiedział Gędłek i dodaje tylko:*

*— Czy ja wiem, co chciał ten sędzia? Nie pozwalał naszym chłopakom grać. Wystarczy taki fakt: Gracz driblował i będąc przed obrońcą „kiwnął" go w prawo. W tym momencie odezwał się gwizdek sędziego, który ręką pokazywał w naszą stronę!?*

*Za co? Co chciał sędzia? Nie wiem!*

*Pytamy się Barwińskiego, jak grali nasi chłopcy i czy można było wygrać ten mecz.*

*— Po pauzie drużyna grała zupełnie dobrze, zwłaszcza obrona i w ogóle tylne formacje. Atak się jakoś nie kleił i był rozerwany na dwie części. Szkoda Cieślika, który prawdopodobnie ma pękniętą kostkę. I za faul Rittera sędzia nawet nie odgwizdał faula — mówi z oburzeniem obrońca Tarnovii.*

*Najlepszą dla sędziego „nagrodą" były gwizdy i śmiechy publiczności.*

*— Nie powinniśmy przegrać, ot co! — kończy wzburzony Barwiński.*

*— A my jesteśmy też tego samego zdania i... gniewamy się na sędziego.*

*Z. Chr.*

## Delannoit traci tytuł mistrzowski

**BRUKSELA.** Wobec 12 tys. widzów odbyło się w pałacu sportowym w Brukseli spotkanie pięściarskie o tytuł mistrza Europy w wadze średniej, między obrońcą tytułu Belgiem Delannoit i Włochem Turpinem.

Delannoit nie obronił tytułu, przegrywając po niezwykle zaciętej i wyrównanej walce w 15-rundowym spotkaniu.

W 4 rundzie Belg był 5-krotnie na deskach i tylko gong uratował go od wyliczenia. W dalszych rundach, Delannoit przychodzi do siebie i z kolei Włoch przeżywa krytyczny moment, będąc w 8 rundzie dwukrotnie na deskach. Pod koniec walki Włoch uzyskuje ponownie przewagę, rzucając Belga kilkakrotnie silnymi ciosami na liny.

*Najlepszy czas świata w tym roku uzyskał*

# Zatopek w Warszawie

**WARSZAWA** (tel. wł.) Na stadionie Wojska Polskiego w Warszawie w obecności 40 tys. widzów odbył się przed zakończeniem wyścigu kolarskiego Praga—Warszawa, bieg na 5.000 m **z udziałem doskonałego długodystansowca Zatopka,** oraz zawodnika węgierskiego **Szilagyi** i zawodników polskich.

Zwyciężył **Zatopek,** uzyskując najlepszy tegoroczny czas na tym dystansie — 14:10,8.

Tuż po starcie Zatopek objął prowadzenie mając za sobą Szilagyi'ego. Tylko przez trzy okrążenia bieżni Węgier potrafił dotrzymać kroku Zatopkowi, jednakże po 1.200 m Szilagyi odpada, a Zatopek biegnie o 300 m w przodzie, samotnie. Na 1.800 m Zatopek dubluje Kielasa oraz jeszcze kilku zawodników. Po 4 tys. m **Zatopek zdublował wszystkich zawodników,** poza Węgrem Szilagyi. **Ostatnie 200 m Zatopek biegnie w szalonym tempie, zwiększając szybkość coraz bardziej. Wpada on też na metę w doskonałym czasie 14:10,8.**

Czas uzyskany przez Zatopka jest najlepszym na świecie, jaki uzyskano w tym roku.

Drugie miejsce zajął Szilagyi w czasie 14:56,3, trzeci Kielas 15:35,00.

Niebywały entuzjazm i frenetyczne oklaski były nagrodą dla tego wspaniałego biegacza, który do mikrofonu Polskiego Radia powiedział co następuje:

„Jestem szczęśliwy, że biegałem w Warszawie przed wspaniałą publicznością, która ma tak wielkie zrozumienie dla sportu lekkoatletycznego i tak potrafi dopingować. Mam wrażenie, że dlatego uzyskałem tak dobry czas. Biegło mi się bardzo dobrze".

## Nowy pływacki rekord świata

**NOWY JORK.** Na zawodach pływackich w New-Haven, student amerykański Allan Stack, poprawił o 0.5 sek. rekord świata na 200 m st. grzbiet., przepływając dystans w 2:18.5.

Stack ustanowił na tych samych zawodach również nowy rekord Ameryki, przepływając 220 y, st. grzbiet. w 2:19.4.

# Pokłosie bokserskich mistrzostw Polski

We Wrocławiu zakończony został w niedzielę czterodniowy turniej o indywidualne mistrzostwo Polski w boksie. Turniej ten był dokładnym przeglądem naszych czołowych pięściarzy i jednocześnie egzaminem wstępnym przed zbliżającymi się mistrzostwami Europy w Oslo.

Przed omówieniem sytuacji w poszczególnych wagach trzeba stwierdzić, że turniej ten

**NIE SPEŁNIŁ POKŁADANYCH W NIM NADZIEI**

Spodziewano się bowiem wielu niespodzianek większego kalibru, a w pierwszym rzędzie nowych nazwisk na liście mistrzów. Tymczasem w większości starzy mistrzowie utrzymali swoje tytuły (**Kasperczak, Grzywocz, Antkiewicz, Chychła, Szymura**) albo je odnowili (**Czortek, Klimecki**) i jedynie **Nowara** po raz pierwszy zdobył mistrzostwo, pretendując do niego juk od kilku lat.

Po batalii wrocławskiej okazało się również, że bokserów na dobrym poziomie **posiadamy jedynie w wagach lekkich**, w cięższych natomiast poza Nowarą i weteranem Szymurą brak klasowych zawodników.

W wadze muszej **Kasperczak obronił tytuł mistrzowski**, aczkolwiek oglądaliśmy go już w lepszej formie. Na pięty następują mu poważnie **Wołajewski i Woźniak**. Szczególnie ten ostatni jest talentem dużego formatu i już wkrótce powinniśmy o nim więcej usłyszeć.

W wadze koguciej **Grzywocz po raz czwarty zdobył tytuł mistrzowski**, ale daleki jest on od swojej najlepszej formy. Wicemistrz **Czarnecki** wypadł nieźle, ale jest on bokserem nie pierwszej młodości i większej roli w naszym boksie już chyba nie odegra. Dalsze nazwiska to **Czajkowski i Klein**. Kaflowski, na którego najwięcej liczono, zawiódł całkowicie.

W wadze piórkowej mamy chyba najlepszych bokserów i najbardziej wyrównany poziom. **Antkiewicz musiał dać z siebie wszystko**, żeby obronić tytuł. **Kruża, Matloch, Bazarnik, Panke i Marcinkowski** niewiele ustępują mistrzowi i bez obawy można ich pokazać na każdym ringu.

W wadze lekkiej pod nieobecność zdyskwalifikowanego Rodaka **tytuł zdobył Czortek**. Rewelacją w tej wadze był **młody Sadowski ze Szczecina**, który stoczył z Czortkiem porywającą walkę, przegrywając ją minimalnie tylko przez brak rutyny i obycia ringowego.

W wadze półśredniej tylko 2 nazwiska: **Chychła i Olejnik**. Reszta wyraźnie ustępuje tej dwójce. Mimo to ani mistrz, ani wicemistrz nie zaimponowali nadzwyczajną formą.

W wadze średniej **jedynie Nowara należy do ekstraklasy**. Pod nieobecność Kolczyńskiego nie miał on trudnej drogi do finału, w którym spotkał się z Kwiatkowskim, zwyciężając go po nieciekawej walce na pkty.

Pośród bokserów w adze półciężkiej

**NIE WIDAĆ NARAZIE NIKOGO, KTO MÓGŁBY ZAJĄĆ POZYCJĘ SZYMURY,**

**który i w tym roku zdobył mistrzostwo spacerkiem.**

W wadze ciężkiej tytuł mistrza zdobył **nieazsłużenie Klimecki**, który w żadnym wypadku nie wygrał walki z Niewadziłem.

Osobny rozdział należy się także

**SĘDZIOM TEGO TURNIEJU,**

którzy w kilku wypadkach swoimi werdyktami skrzywdzili niektórych zawodników. Sędziowie ci opierając się nie wiadomo na jakich paragrafach, **dopuszczali do dalszych walk zawodników wyeliminowanych na ringu i naodwrót eliminowali bokserów, którzy w ringu uzyskali zwycięstwa.**

Gdyby w turnieju tym nie chodziło o najzaszczytniejszy tytuł mistrza Polski, a o jakąś eliminację przed poważnym spotkaniem, może tego rodzaju posunięcia byłyby usprawiedliwione, **ale w zawodach o tak wysoką stawkę stanowisko Komisji Sędziowskiej jest conajmniej niezrozumiałe.**

Sprawa ta znajdzie **niewątpliwie swój epilog w oparciu o władze P. Z. B.**, o czym świadczy zawieszenie w pełnieniu swoich funkcji Przew. Spr. Sędz. PZB. **Plewińskiego.**

**J. B.**

# Wyścig kolarski Warszawa—Praga wygrała Francja II

*(Dokończenie ze str. 1)*

Na 150 km.

**CZWÓRKA ZAWODNIKÓW MA JUŻ 5 MIN. PRZEWAGI.**

Im bliżej Warszawy, tym różnica między czołówką a zwartą grupą zawodników zmniejsza się, tak, że na granicy miasta wynosi już tylko 3 min.

Warszawa bardzo uroczyście przygotowała się do przyjęcia kolarzy.

Na Stadionie W. P. udekorowanym zielenią i flagami państw, biorących udział w wyścigu, zebrało się mimo ulewnego deszczu i burzy ponad 30 tysięcy ludzi, którzy z niecierpliwością oczekiwali wiadomości z trasy.

Nastrój na stadionie jest pełen napięcia. Wreszcie ukazują się pierwsze samochody i z daleka słychać powitalne okrzyki. Za chwilę wpada w bramę stadionu **jako pierwszy Polak Pietraszewski**, goniony zawzięcie przez Czecha — Hanusa. Polak jednak zwiększa tempo i **wśród niesłychanego entuzjazmu publiczności pierwszy osiąga metę w czasie 5:05,55 godz.**

Drugi przybywa **Hanus 5:05,57**, a w pewnej odległości za nim — Polak **Sałyga — 5:06,36.**

Jako czwarty przyszedł do mety — **Bohdan (CSR)**, pedałując jedną nogą, na skutek odniesionej już na ulicach Warszawy kontuzji.

Po dłuższej chwili dopiero przybywają do metey **Vesely, ze swym nieodłącznym „cieniem" Francuzem Garnier, Rzeźnicki, Kovacs, Veverka i Konstantinov.**

Po czterdziestu minutach już wszyscy zawodnicy są na mecie. Robią honorową rundę i następuje ostatni akt tego gigantycznego biegu.

Na ustawione przed trtybunami podium zwycięzców wchodzą drużyny: **Francji II, Polski I i CSR I.**

Przy dźwiękach „Marsylianki" płynie do góry jako pierwsza flaga francuska, **a wicepremier Aleksander Zawadzki wręcza zwycięskiej drużynie imieniem prez. R. P. Bolesława Bieruta pierwszą nagrodę.**

Następnie orkiestra odegrała hymn narodowy, i na maszcie łopocze flaga białoczerwona. Polscy zawodnicy otrzymują srebrne żetony.

Z kolei **hymn czechosłowacki i brązowe żetony** dla zawodników czechosłowackich.

Na stadionie panuje głęboki nastrój, który po zakończeniu ceremonii oficjalnych, rozładowuje sie **kaskadą szczerej radości z odniesionego przez Polaków sukcesu.**

**Z dziesiatego miejsca po pierwszym etapie, żmudnym wysiłkiem, żelazną wolą i ambicją, wypracowali sobie nasi kolarze zaszczytną drugą lokatę, dystansując wszystkie pozostałe zespoły.**

Tak więc w ostatecznej klasyfikacji drugi wyścig kolarski Praga—Warszawa, urządzony przez redakcje „Trybuny Ludu" i „Rudeho Prava" **zakończył sie zwyciestwem Francji II, mającej łączny czas — 110:18 31 godz. przed Polską I — 110:16,57 i CSR I — 110:25,59.**

# Kraków przegrał z Kielcami 0:4 (0:3)

**KIELCE.** Międzymiastowe spotkanie piłkarskie Kraków—Kielce zakończyło się sensacyjną porażką Krakowa 4:0.

Reprezentacja Krakowa składająca się z zawodników pierwszej i drugiej ligi zawiodła. **Jakubik mógł obronić trzy bramki.**

Zawody rozegrano w czasie padającego deszczu i na mokrym boisku lepieje czuli się miejscowi.

Bramki dla Kielc uzyskali: **Markowski w 20 minucie, Kozak w 25, Jabłoński w 44 i Markowski w ostatniej minucie gry.**

Drugi występ piłkarzy Krakowa, tym razem w **Skarżysku**, zakończył się wysokim zwycięstwem drużyny krakowskiej **w stosunku 7:1.**

## Wieczysta—Resovia 2:2 (0:2)

Leader krakowskiej klasy A. Wieczysta bwiła w dniu wczorajszym w Rzeszowie, gdzie rozegrała tow. spotkanie w piłce nożnej, uzyskując wnik remisowy 2:2.

Bramki dla Resovii zdobyli: Dwernicki (b. gracz Wieczystej) oraz l. łącznik, z karnego.

Dla Wieczystej — Michalik i Lech.

# Wielotysięczne rzesze młodzieży startowały w Biegach Narodowych

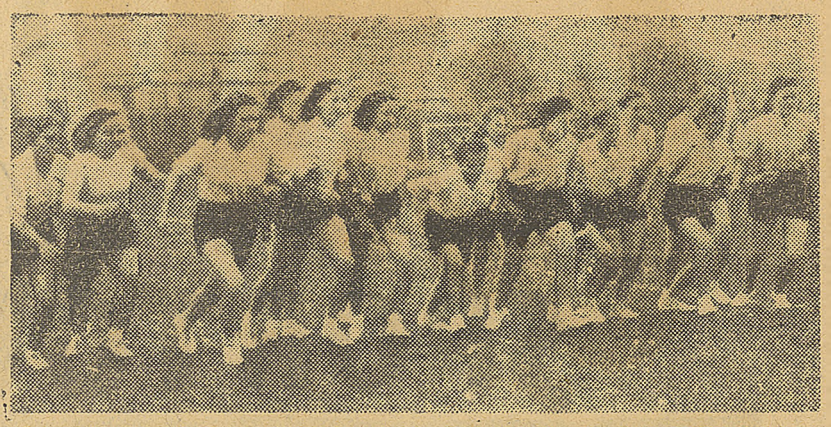

**W niedzielnych Biegach Narodowych wzięła udział wielotysięczna rzesza młodzieży. — Na zdjęcinu u góry w idzimy na starcie kobiety, u dołu ruszają ze startu mężczyźni.**

## Po pierwszym etapie Biegów Narodowych

(Zak) Po dokonaniu dokładnych obliczeń i sprawdzeniu meldunków z terenu całego województwa krakowskiego **Woj. Urząd Kult. Fiz. podał oficjalne wyniki Biegów Narodowych, które przedstawiają się następująco:**

**MIASTO KRAKÓW**

Udział w biegach wzięło ogółem **13.126 osób, w tym kobiet 2.704 i mężczyzn 10.422.**

Minima na Odznakę Sprawności Fizycznej uzyskało ogółem **6.584 osób**, w tym 1.124 kobiet i 5.460 mężczyzn.

**W POWIATACH**

startowało łącznie **44.705 uczestników, w tym 13.148 kobiet i 31.287 mężczyzn**, spośród których minima na OSF uzyskało **5.543 kobiet i 16.347 mężczyzn.**

Ogółem w województwie krakowskim (razem z Krakowem) **biegało 57.831 osób, z których 28.474 uzyskało wymagane minima do OSF.**

Klasyfikację powiatów województwa krakowskiego w Biegach Narodowych podajemy poniżej (cyfra pierwsza oznacza ilość uczestniczących w biegu, zaś cyfra druga ilość osób, które uzyskały minimum):

| | | | |
|---|---|---|---|
| 1. Nowy Sącz | 5.419 | — | 2.516 |
| 2. Tarnów | 5.295 | — | 4.026 |
| 3. Kraków pow. | 4.149 | — | 1.268 |
| 4. Żywiec | 4.007 | — | 2.911 |
| 5. Brzesko | 3.975 | — | 1.655 |
| 6. Miechów | 3.236 | — | 2.048 |
| 7. Biała | 3.033 | — | 1.913 |
| 8. Dąbrowa | 2.833 | — | 1.260 |
| 9. N. Targ | 2.603 | — | 472 |
| 10. Chrzanów | 2.595 | — | 1.413 |
| 11. Wadowice | 2.511 | — | 903 |
| 12. Bochnia | 2.074 | — | 602 |
| 13. Olkusz | 1.241 | — | 265 |
| 14. Myślenice | 884 | — | 260 |
| 15. Limanowa | 850 | — | 373 |

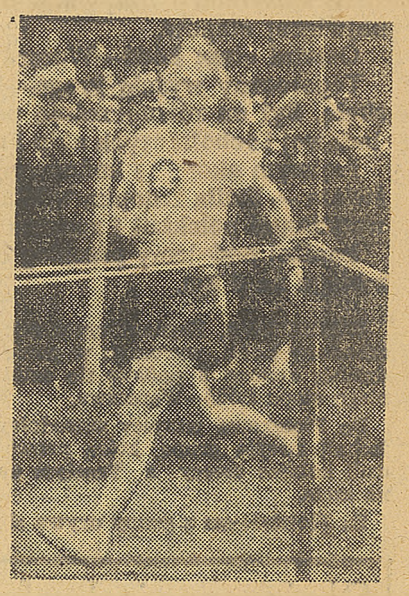

**Jeden z popularnych działaczy sportowych Krakowa — mgr. Kossek wziął czynny udział w Biegach Narodowych.**

O nadspodziewanie dużym zainteresowaniu publiczności Biegami Narodowymi może świadczyć fakt, że np. na boisku Wieliczanki w Wieliczce **zebrało się ponad 3.000 widzów**, wśród których obecni byli przedstawiciele władz, organizacji społecznych i politycznych. Impreza poprzedzona była defiladą zawodników, zaś całość zorganizowana wzorowo.

*

Widzieliśmy także piękne i wzruszające momenty. Oto w Wieliczce w czasie biegu na 3 km najlepszy z biegnących przewrócił się na 200 m przed metą i potłukł dotkliwie. Biegnący za nim kolega nie minął go, by przyjść do mety jako zwycięzca, lecz podniósł leżącego i podtrzymując doprowadził go do mety. Mimo dużej straty czasu obydwaj uzyskali minimum wymagane na OSF wybitnego usprawnienia.

Brawo młodzi sportowcy!

Oto przykład godny naśladowania.

# Mogliśmy wygrać...

Mogliśmy wygrać, ale... przegraliśmy. Zgodnie z moimi przewidywaniami czy przeczuciami, „starszym" zawodnikom nie starczyło szybkości a młodym — „debiutancka trema przeszkadzała w zademonstrowania pełnej skali swego talentu".

Mimo, że obydwie porażki nie noszą charakteru klęsk narodowych, że obejdzie się bez wywieszania żałobnych flag i załamywania rąk, — musimy, koniecznie, — zgodnie z tradycją, — znaleźć — winowajców.

Jeśli chodzi o Bukareszt to sprawa jest prosta i łatwa. 3/6 winy za porażkę ponosi sędzia p. Danko, 2/6 obrońca rumuński Ritter, który rozbił Cieślika i przytomnie z w odpowiednim momencie, także własnego bramkarza, za co tenże sędzia mógł ukarać i ukarał — Łącza, oraz w 1/6 Suszczyk, który mógł wykorzystać, ale nie wykorzystał rzutu karnego.

Ponieważ dwaj główni winowajcy znajdują się poza granicami naszego państwa i według wszelkiego prawdopodobieństwa nie umieją czytać i nie rozumieją po polsku, musimy niestety pozostawić ich w spokoju, a zastanowić się nad tym, kto ponosi odpowiedzialność, za niewykorzystanie rzutu karnego egzekwowanego przez Suszczyka w Bukareszcie, i — połączmy podobną przewinę — detto, Kohuta w Warszawie.

Nie jest to problem łatwy. Bo skoro za ordynarny faul Richttera na własnym bramkarzu **sędzia międzynarodowy** ukarał Łącza, to musiał mieć jakieś przesłanki, czyli, że ocena tego, co dzieje się na boisku to rzecz skomplikowana i dostępna tylko dla wtajemniczonych najwyższego stopnia.

Jestem też bezradny, bo stopień mojego „wtajemniczenia" według przychylnej oceny mych kolegów-sprawozdawców jest co najmniej średni.

Zdaje mi się, że lwią część winy ponosi kapitanat PZPN-u bo **gdyby** wyznaczył innych kapitanów w obu drużynach narodowych, to ci może powierzyliby egzekucję rzutów karnych innym zawodnikom i... kto wie... kto wie?...

W każdym razie nie Suszczyk i Kohut, ponieważ nikt z powołanych do tego, nie nauczył ich... strzelania rzutów karnych.

Może to być więc także wina trenera zespołów narodowych, albo trenerów drużyn macierzystych wymienionych zawodników.

Może — ale nie musi.

Bo trener drużyny narodowej, w optymistycznej ocenie naszej rzeczywistości piłkarskiej mógł sądzić pochopnie, że nauka strzelania rzutów karnych należy do kompetencji trenerów terenowych, a trenerzy terenowi mogli sądzić akurat — odwrotnie.

Powodem nie strzelenia rzutów karnych mogła być także — piłka. Zbyt lekka w Bukareszcie, — a zbyt ciężka w Warszawie. Dobór odpowiedniej piłki to także część prawdziwej wiedzy fachowej i nie wiemy dokładnie w czyjej leżał kompetencji.

A może buciki zawodników? Też możliwe!

Jak widzimy, im staranniej wgłębiamy się w problem, tym więcej sprawa się komplikuje i tym więcej możemy dostrzec kandydatów na winowajców.

Straciłem więc w końcu wiarę we własne możliwości oceny problemu i przeprowadziłem kilka wywiadów wśród krakowskich znawców piłki nożnej, ale i ich zdania były podzielone.

Połowa z nich twierdzi z całym przekonaniem, że przegraliśmy z tej przyczyny ponieważ Kapitanat PZPN-u zbyt wielu zawodników reprezentacyjnych zaczerpnął z Cracovii, — druga połowa odwrotnie — to zn. że z Wisły. W jednym tylko moi rozmówcy byli zgodni, że Kapitanat PZPN-u zrobił wszystko co było w jego mocy, aby doprowadzić do przegrania obydwóch spotkań.

Nie mogę oprzeć się tej sugestii i to tym więcej, **że w momencie decydowania o składzie drużyn narodowych Kapitanat ten zignorował sugestię naszego pisma.**

Niech moment ten będzie przestrogą dla Kapitanatu w jego przyszłej pracy.

**A. Grzybowski**

Redakcja: Kraków, Wielopole 1, III. p. — Tel. centrala 546-34. Dział sportowy tel. 543-58. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 11.30—12.30.
Wydawca — Robotnicza Spółdzielnia Wydawnicza „Prasa", w Krakowie, Wiślna 2, I. p. — Tel. 558-62. — Kolportaż 544-79.
Biuro ogłoszeń Starowiślna 4. Tel. 535-60. — Państw. Krak. Zakłady Graficzne, Kraków, Wielopole 1.
M—53843